Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI • 8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu Mk 210·— Zamiejscowa Mk 240·— Rękopisów Redakcya nie zwraca

Nr. 146. — Rok IV. Kraków, czwartek 2 czerwca 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Echa przesilenia gabinetowego.

Sprawa obsadzenia teki ministra spraw zagran.

Warszawa (tel. M.). Sprawa obsadzenia wakującej teki ministerstwa spraw zagranicznych nie posunęła się naprzód. Lansowana przez pewne koła **kandydatura hr. Aleksandra Skrzyńskiego z Bukaresztu nie wchodzi w rachubę.** Na ministra aprowizacyi wysuwanym jest prezydent miasta Kalisza, **Michalski.**

* * *

W związku z powyższą depeszą należy zaznaczyć, że we wczorajszej depeszy o sytuacyi, wytworzonej odrzuceniem teki ministra spraw zagranicznych, ostatnie zdanie brzmieć powinno: „W tych warunkach utrwala się sytuacya wiceministra **Dąbskiego**, jako kierownika ministeryum". W części wczorajszego nakładu zamieścił chochlik drukarski nazwisko Dąbrowski, co wobec istnienia drugiego wiceministra spraw zagranicznych o tem nazwisku, mogłoby spowodować nieporozumienie.

Nieścisłe informacye o dymisyi ministra Steczkowskiego.

Warszawa (tel. M.). Z powodu lansowanej wiadomości o ustąpieniu ministra skarbu Steczkowskiego, z powodu złego stanu zdrowia, należy zaznaczyć, że wiadomość ta nie jest zupełnie ścisła. W rzeczywistości p. Steczkowski podniósł konieczność kilkunastodniowego wypoczynku, ale pozostanie w gabinecie uzależnia od uzyskania rękojmi, że żądane już po przedłożeniu budżetu radzie ministrów przez ministeryum robót publicznych i Główny Urząd ziemski dodatkowe kredyty nie **zostaną w tym** roku uwzględnione.

Min. Steczkowski na urlopie.

Warszawa (PAT). Minister skarbu Steczkowski wyjeżdża dziś na kilkudniowy odpoczynek na wieś.

Dymisya wiceministrów skarbu aktualna.

Warszawa (tel. M.). W kołach sejmowych mówią, że w związku z urlopem ministra skarbu Steczkowskiego **staje się aktualną sprawa ustąpienia obu wiceministrów skarbu: Rybarskiego i Weinfelda.** Idzie tutaj o to, że w razie wyjazdu p. Steczkowskiego zastępowałby go jeden z endeckich wiceministrów, z głosem na radzie ministrów, co ze względu na stanowisko narodowej demokracyi w stosunku do rządu jest niedopuszczalne.

Gwałtowne ataki Niemców na froncie północnym

(Od naszego specyalnego korespondenta).

G. Śląsk. Kwatera Główna, 31 maja.

W dniu wczorajszym po silnem przygotowaniu artyleryjskiem rozpoczęli Niemcy dalsze gwałtowne ataki na lewem skrzydle północnego odcinka. Walki przybrały charakter nader zacięty. **Wojska powstańcze utrzymały całą linię,** a tylko wysunięte placówki zostały zwinięte.

Nowe rokowania o zawieszeniu broni.

Bytom (East Express). Mają się rozpocząć ponowne rokowania między Polakami a Niemcami o zawieszenie broni, z udziałem komisyi międzysojuszniczej.

Anglicy chcą wystąpić zbrojnie?

Londyn. (E. E.) „Times" donosi z Opola, że Niemcy, a zwłaszcza gen. Hoefer są zdania, iż **wojska angielskie nie pozostaną bezczynne wobec powstańców.** W razie potrzeby Anglicy nie okażą ustępliwości wobec prowokacyi, choćby dobrze zorganizowanej. Rozmowy z oficerami Hoefera wykazują, iż nie tają oni nadziei, że pewnego dnia na własny rachunek będą walczyć razem z Anglikami przeciwko wojskom francuskim. Prawdą jest — konkluduje „Times" — że jeżeli Francuzi nie zmienią swej polityki nieinterwencyi, szczupłe siły angielskie mogą zostać niebezpiecznie uwikłane w walkach przeciwko powstańcom.

Delegacya angielska w kwaterze powstańczej.

(Od naszego specyalnego korespondenta).

Górny Śląsk, kwatera główna, 31 maja.

Dziś bawiła w głównej kwaterze powstańców delegacya angielska, która omawiała sprawy, związane z przybyciem na Górny Śląsk oddziałów angielskich. Jak słychać, Anglicy dali do zrozumienia, że wojska ich obsadzą t. zw. „pas neutralny" od strony niemieckiej.

Odezwa niemieckich kolejarzy.

Gdańsk. (PAT). „Danziger Arbeiter Ztg." ogłasza odezwę berlińskiego oddziału **związku kolejarzy Rzeszy niemieckiej,** zwracającą się w ostrym tonie przeciwko akcyi „Orgeschu" na Górnym Śląsku. Wspomniana odezwa oświadcza, że wbrew wszelkim zapewnieniom rządu **„Orgesch" i inne organizacye ochotnicze są w pełnym marszu na Górny Śląsk.** Pod fałszywemi deklaracyami przesyłane są tam kolejami **transporty broni i amunicyi.** Odezwa zwraca się do wszystkich robotników i kolejarzy, aby wszelkiemi stojącemi w ich dyspozycyi środkami **udaremniali te transporty,** które **władze ułatwiają.**

Decydujące dnie w sprawie górnośląskiej.

Anglia proponuje zjazd premierów koalicyi.

Londyn (PAT). Havas. Redaktor dyplomatyczny dziennika „Daily Telegraph" oświadczył w artykule, że jest więcej, niż kiedykolwiek przekonany, iż sytuacya na Górnym Śląsku wymaga jak najszybszego rozwiązania. Redaktor stwierdza, że w nowych propozycyach, przedstawionych Briandowi przez angielskiego ambasadora, poruszono myśl odbycia **spotkania premierów francuskiego, angielskiego i włoskiego w dniu 1 i 2 czerwca.** Zadaniem tego zebrania powinno być ustalenie warunków w sprawie gwarancyi i mianowania członków komisyi rzeczoznawców, której konkluzye byłyby poddane pod decyzyę rady ambasadorów. Posiedzenie tej ostatniej mogłoby się odbyć w czasie do 10 dni po mianowaniu wzmiankowanego komitetu. Panuje tu przekonanie, — dodaje „Daily Telegraph", — że komitet rzeczoznawców spotkałby się ze zbyt wielkiemi trudnościami przy przeprowadzaniu swego zdania, o ile nie otrzymałby poprzednio niektórych dyrektyw, oraz że mężowie stanu państw sprzymierzonych mogliby doskonale wykorzystać swe spotkanie się celem ograniczenia spraw, jakie ten komitet miałby zbadać, do najniezbędniejszych.

Omawiając sytuacyę na Górnym Śląsku, „Times" pisze: Im bardziej stanowczą będzie polityka sojuszników, tem mniejsze będą napotykali trudności. Jest rzeczą pilną, **aby sojusznicy zamanifestowali stanowczość i energię w sprawach, dotyczących Niemiec, które się nie zmieniły.** Francya i Anglia powinny stanowczo wyciągnąć jeden wniosek, a mianowicie, że obowiązkiem ich jest myśl o wspólnem działaniu na zasadach traktatu wersalskiego, gdyż jedynie ich związek może ocalić Europę od chaosu.

Zwołanie Rady Najwyższej.

Paryż. (PAT. Havas). Francuskie koła dyplomatyczne przyjęły z zadowoleniem postanowienie rządu angielskiego zgodzenia się na propozycyę francuską co do zbadania sprawy Górnego Śląska **przez komisyę rzeczoznawców,** w celu przedstawienia Radzie najwyższej odpowiedniego wniosku z propozycyą wykreślenia granicy na terytorium plebiscytowem. Tesame francuskie koła dyplomatyczne uważają, że zwoływanie uprzednio Rady najwyższej w celu mianowania członków komisyi nie jest koniecznem, albowiem można tego dokonać równie dobrze w drodze porozumienia pomiędzy gabinetami. Odpowiedź francuska, która w dniu dzisiejszym będzie wysłana, będzie zredagowana prawdopodobnie w tym sensie. Prócz tego rząd francuski zaproponuje odesłanie do tejże komisyi rzeczoznawców projektu włoskiego w sprawie Górnego Śląska dla zbadania go.

Paryż. (PAT). Według „L'Oeuvre" Rada najwyższa ma się zebrać w sobotę w Boulogne. „Petit Parisien" twierdzi, że Briand będzie nalegał na to, aby zebranie Rady najwyższej odbyło się dopiero po przeprowadzeniu **ankiety** komisyi rzeczoznawców na Górnym Śląsku.

Pułk. Parcival ustępuje z komisyi alianckiej.

Horsea (PAT). Radio. **Pułkownik Parcival, przewodniczący komisyi angielskiej w międzysojuszniczej komisyi plebiscytowej w Opolu, opuszcza to stanowisko. Miejsce po nim obejmie sir Harold Stuart,** który pełnił dotychczas służbę w komisyi nadreńskiej. Prasa angielska wyraża się z uznaniem o ciężkiej i ofiarnej pracy nielicznej misyi angielskiej, która znalazłszy się w trudnem położeniu, potrafiła wytworzyć atmosferę bezpartyjną.

Oświadczenie generała Leronda.

Bytom (East Express). „Breslauer Neueste Nachrichten" podają za „New York Heraldem" oświadczenie gen. Leronda, złożone korespondentowi tego pisma. Gen. Lerond usprawiedliwia niemożność przywrócenia porządku na Górnym Śląsku tem, że nie spełniono jego żądania co do przesłania co najmniej 50.000 ludzi na Górny Śląsk. Zdaniem gen. Leronda, przybywające siły angielskie są za słabe, aby mieć znaczenie militarne, mogą one służyć jedynie jako straż bezpieczeństwa i dopomódz do utworzenia pasa neutralnego między Niemcami a powstańcami.

Wojska koalicyjne na linii frontu.

Bytom (East Express). Rokowania w sprawie ostatecznego rozejmu pomiędzy powstańcami, Niemcami i komisyą międzysojuszniczą trwają dalej. Wynik dotąd niepewny. W każdym razie Niemcy wciąż napadają na placówki powstańców. Istnieje przypuszczenie, że wojska koalicyi zajmą linię demarkacyjną, odpowiadającą mniej więcej obecnej linii frontu.

Anglicy obsadzają koleje.

• **Sosnowiec** (East Express). Wojsko angielskie, które przybyło na Górny Śląsk, ma na celu za-

bezpieczenie obszaru przemysłowego i zajęło w tym celu linię kolejową Wielkie Strzelce—Gliwice.

Celowy „optymizm" rządu angielskiego.

Horsea (East Express. Radio). Ostatnie enuncyacye angielskie w kwestyi Górnego Śląska zyskały w części przychylne przyjęcie przez Francyę. W ostatnich czasach Anglia i Francya wydały szereg zgodnych zarządzeń, celem uspokojenia wzburzonej ludności. Rząd angielski sądzi, że najlepszym sposobem uspokojenia byłoby **pozostawić terytorya sporne pod zarządem międzysojuszniczym.**

Łódź żywi Górny Śląsk.

Warszawa (East Express). Do Łodzi przybyła niedawno delegacya górników górnośląskich, celem zaproponowania magistratowi dostarczania węgla w zamian za produkty żywnościowe. Pertraktacye dały wynik pomyślny, wobec czego Łódź wzięła na siebie ciężar zaopatrzenia w żywność ludności powiatu rybnickiego. W zamian za to otrzymała już ze Śląska pierwszy transport węgla. Dalszy transport w drodze.

Oficyalne „zaprzeczenie" czeskie.

Warszawa. (East Express). Poselstwo rzeczypospolitej czecho-słowackiej na podstawie autentycznych informacyi kategorycznie zaprzecza wiadomościom, podanym przez niektóre pisma o gromadzeniu i ruchu wojsk czesko-słowackich na granicy polskiej. We wszystkich miejscach pogranicznych są tylko zwykłe załogi (?).

„Niemcy muszą mieć świadomość klęski".

Oświadczenie Brianda w senacie w sprawie rozbrojenia Niemiec.

Paryż. (PAT) Havas. W czasie dyskusyi w senacie nad budżetem wydatków, które mają pokryć Niemcy, Briand oświadczył co następuje: W sprawie wypłat należnych od Niemców **zrealizowaliśmy tylko bardzo małą część naszych nadziei.** Z drugiej strony komisya odszkodowań pracowała wśród najróżnorodniejszych trudności w chwili, gdy przyszła odmowa ze strony Niemców i gdy musieliśmy ustalić dług w przeddzień upływu terminu przewidzianego przez traktat. Przewodniczący komisyi wobec istnienia różnych opinij swoich kolegów musiał przyjąć ilość miliardów o wiele niższą od tej jakąby był pragnął ustalić z pewnością jednak wyższą od tej, jakąby byli ustalili jego koledzy bez jego współpracownictwa. W dalszym ciągu Briand przypomniał stanowisko Francyi na konferencyi londyńskiej oraz zerwanie, jakie mogłoby było nastąpić gdyby nie była ona zachowała się tak, jak była obiecała. Francya, powiedział Briand, nie zamierza upokarzać narodów nawet zwyciężonych, **nie cho jednakże, aby Niemcy,** które zostały pokonane, **odrodziły się w ten sposób, jak gdyby były zwycięzkiemi. Francya pragnie tylko, aby naród niemiecki miał świadomość poniesionej klęski,** co musi w całym świecie — mówił dalej Briand — wywołać przekonanie o naszej zupełnej lojalności naszej dobrej woli. Uzyskaliśmy już jedno zadośćuczynienie. **Sprawa rozbrojenia jest na dobrej drodze.** Zadośćuczynienia będą jednakże trwały tak długo, jak długo będziemy mieli siłę. Briand wykazywał następnie, że rząd francuski pozostając w zgodzie z sojusznikami może wraz z nimi osiągnąć swe cele. Nie znaczy to jednak, że poświęci on swoje interesy. Być może, iż Francya będzie zmuszona do działania na własną rękę, działania te jednakże cieszyć się będą sympatyą sojuszników. Oto, zaznaczył Briand, jak rozumie politykę zgody i przymierza.

Oświadczenie generała Hirschhauera w sprawie rozbrojenia zmusza Brianda do ponownego wstąpienia na trybunę. W odpowiedzi Hirschhauerowi Briand powiedział, że **Francya jest zdecydowana ścigać imperyalizm niemiecki we wszystkich jego przejawach** i dodaje, że **o ile idzie o sprawę rozbrojenia, Francya nie może ustąpić ani na krok.** Jeżeli Niemcy nie przeprowadzą istotnego rozbrojenia, będziemy działali w razie potrzeby sami. Francya — mówił Briand zostawiła zbyt wiele trupów na polach bitew, aby nie starała się nie dopuścić do powtórzenia się tych przejść. Jest to dla Francyi problem życiowy, którego nie spuści z oka i w razie potrzeby potrafi ujawnić stanowczo swą wolę.

Konferencya w Portorose 15 sierpnia

Skład polskiej delegacyi na konferencyę.

Warszawa. (PAT). Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Termin konferencyi w Portorose, której przedmiotem będzie uregulowanie stosunków finansowych i gospodarczych Europy środkowej, naznaczono na 15 sierpnia b. r. W konferencyi wezmą udział Francya, Anglia, Stany Zjednoczone, oraz państwa sukcesyjne po dawnej monarchii habsburskiej: Włochy, **Polska**, Czechosłowacya, Rumunia, Jugosławia, Węgry i Austrya niemiecka. Ze strony Polski jedzie do Portorose p. Zdzisław Okęcki, poseł w Belgradzie jako przewodniczący delegacyi, p. Jan Strzembosz, referent spraw włoskich w ministerstwie spraw zagranicznych w charakterze sekretarza delegacyi oraz rzeczoznawcy wyznaczeni przez ministerstwo przemysłu i handlu, skarbu, kolei i głównego urzędu likwidacyjnego. Delegacyi francuskiej przewodniczyć będzie generał Fatou, a towarzyszyć mu będą pp. Avenol i Lefevre. Na czele delegacyi włoskiej stanie markiz Imperiali, były ambasador włoski w Londynie.

Sprawa aprowizacyi Zagłębia Dąbrowskiego.

Posiedzenie Sejmu.

Warszawa. (PAT) **Posiedzenie Sejmu** z dnia 31 bm. Marszałek oznajmił, że prezydent ministrów Witos doniósł o zwolnieniu księcia Sapiehy z urzędu ministra spraw zagranicznych i powierzeniu tymczasowego kierownictwa tego ministerstwa panu J. Dąbskiemu. Odesłano do komisyi w pierwszem czytaniu ustawę o przepisach obowiązujących na Spiszu i Orawie. Po referacie posła Matakiewicza przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o ulgach co do kwalifikacyi kandydatów na urzędy sędziowskie i prokuratorskie. Ustawę tę wniesiono ze względu na brak sił sędziowskich. Ulgi polegają między innemi na tem, że skrócono czas aplikacyi w Małopolsce, przyznano ułatwienia kandydatom adwokatury co do praktyki, o ile przejdą do służby sędziowskiej lub prokuratorskiej, itd. Po referacie posła Majewskiego przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o nadzorze nad kotłami parowymi z poprawką posła Roseta, która wprawdzie uznaje odrębną działalność w tej dziedzinie ministrów spraw wojskowych i kolei, natomiast wydawanie przepisów o wszystkich innych kotłach powierza ministrowi przemysłu i handlu, a nie dzieli ich uprawnień między ministrów robót publicznych oraz przemysłu i handlu.

Przystąpiono następnie do sprawozdania komisyi aprowizacyjnej o wnioskach **w sprawie aprowizacyi miasta Warszawy, zagłębi węglowych, oraz ludności powiatu będzińskiego.** Poseł Arciszewski po omówieniu stosunków aprowizacyjnych wzywa Sejm do przyjęcia rezolucyj: 1. Aby ludność miejska otrzymywała 15 funtów miesięcznie na osobę. 2. Aby rząd wyrównał zaległości chleba. 3. Aby urzędy zbożowe utworzyły dwutygodniowe zapasy zbożowe w celu nieprzerywania wydawnictwa chleba ludności. 4. Aby rząd wyrównał zaległości aprowizacyjne dla górników zagłębi węglowych oraz dla ludności powiatu będzińskiego. Poseł Staniszkis uważa za zbyteczne uchwalenie rezolucyi co do poszczególnych miejscowości, natomiast: Sejm wzywa ministerstwo aprowizacyi, aby z jak największą energią starało się wywiązać z przyjętego na siebie zobowiązania względem ludności, zwłaszcza wielkich miast i ośrodków robotniczych przed upływem terminu obowiązującej ustawy aprowizacyjnej.

Poseł Szymczak proponuje dla rezolucyi wzywającej rząd do zaopatrzenia ludności powiatu będzińskiego następującą redakcyę: Wzywa się rząd do natychmiastowego zaopatrzenia ludności bezrolnej i małorolnej oraz nauczycielstwa w artykuły żywności kontyngentowej, oraz do wyrównania zaległości w tych starostwach, gdzie tego dotąd jeszcze nie uskuteczniono.

Pos. Pietrzyk stwierdza, że sytuacya aprowizacyjna w ośrodkach robotniczych w niczem się nie polepszyła.

Przedstawiciel ministerstwa aprowizacyi Hellwig w imieniu tegoż ministerstwa gorąco przeciwstawia się tym wnioskom, uważając je za zupełnie niewykonalne. Po przemówieniu posłów: Gdyka i sprawozdawcy Arciszewskiego, w głosowaniu przyjęto rezolucyę posła Staniszkisa, oraz rezolucyę komisyi aprowizacyjnej, wzywającą rząd do wyrównania zaległości aprowizacyjnych dla górników zagłębi węglowych oraz do dostarczania im dalej należnego kontyngentu.

Przystąpiono do ustawy o kontroli państwowej. Wywiązała się dłuższa dyskusya, w której głos zabrali posłowie: **Rząd, Osiecki, Swida i Dreszer**, oraz przedstawiciel Najwyższej Izby kontroli Państwa. W rezultacie głosowanie w tej sprawie odroczono.

Pos. Hausner referował sprawę wniosku komisyi miejskiej o ułatwianiu gminom miejskim zabudowy miast.

Po przemówieniu pos. **Czetwertyńskiego** i po krótkiej dyskusyi podczas referatu, na wniosek pos. Trzcińskiego sprawę odesłano do komisyi skarbowo-budżetowej.

Następne posiedzenie w piątek.

Przymus ubezpieczeniowy.

(PAT). **Warszawa, 31 maja.**

Komisya **administracyjna** przyjęła pierwsze trzy artykuły projektu ustawy o ubezpieczeniach od pożarów ze zmianą zasadniczą, że instytut asekuracyjny ma być samorządowym. Przymus ubezpieczeniowy rozciąga się na wszystkie budowle w całkowitej sumie oszacowania, z wyjątkiem budowli państwowych i budowli wyjątkowego stopnia niebezpieczeństwa pożaru.

Cziczerin ustąpił.

Berlin (East Express). Według wiadomości z Helsingforsu, Cziczerin ustąpił ze stanowiska komisarza ludowego dla spraw zagranicznych. Miejsce jego zajął Litwinow. Część prasy niemieckiej uważa tę wiadomość za mało prawdopodobną. „Berliner Zeitung" pisze: Cziczerin jest stary i chory. Jest on neurastenikiem, który wykazał wyraźne objawy wyczerpania umysłowego i fizycznego, wobec czego ustąpienie jego jest naturalne.

Zgłaszanie pretensyi do Rosyi.

Warszawa (PAT). Wobec napływających do głównego urzędu likwidacyjnego zgłoszeń osób interesowanych o uregulowanie rozmaitych należności, **wynikających z postanowień traktatu pokojowego, zawartego między Polską a Rosyą i Ukrainą, sekretaryat generalny głównego Urzędu likwidacyjnego** podaje niniejszem do wiadomości, że przygotowania celem wykonania odnośnych artykułów powyższego traktatu dotyczących zwrotu wywiezionego mienia oraz uregulowania wszelkich roszczeń o zwrot wkładów, depozytów, kaucyi, oraz innych pretensyi opartych na tytułach umownych i prawnych, są w pełnym toku i w najbliższym czasie będą ogłoszone odpowiednie zarządzenia co do trybu, czasu i miejsca składania deklaracyi w tym przedmiocie. Do czasu opublikowania wzmiankowanego ogłoszenia nadsyłanie i zgłaszanie do głównego Urzędu likwidacyjnego tego rodzaju pretensyi jest przedwczesne.

Wileńszczyzna ma być reprezentowana w Brukseli

Bruksela (East Express). Na posiedzeniach w sobotę i w poniedziałek rokowania delegacyi polskiej i litewskiej nie doprowadziły do wyjaśnienia sytuacyi, tem bardziej, że stanowisko Litwinów było niejasne. Delegaci polscy podkreślili konieczność dopuszczenia przedstawicieli Wileńszczyzny do udziału w rokowaniach, jeżeli dyskusya nad projektem Hymansa ma mieć jakiś skutek. Następne posiedzenie we środę.

Nowy strajk pół miliona robotników w Anglii.

Londyn (East Express). Nowy kryzys przemysłowy grozi Anglii z powodu decyzyi pracodawców o zmniejszeniu płac robotników w przędzalni bawełny. Wśród robotników odbyło się głosowanie, którego wynikiem było odrzucenie propozycyi pracodawców większością 95 procent głosujących. Komitet z przedstawicieli pracodawców i robotników nie zdołał doprowadzić do porozumienia pomiędzy obu stronami. Wczoraj miał być ogłoszony strajk, który rozpocznie się dnia 4 czerwca. Liczba strajkujących wynosi pół miliona ludzi.

Zwierciadło polityczne.

Polityka p. Purickisa.

Blok państw bałtyckich z Litwą. — Neutralność Łotwy i Estonii wobec sprawy Wileńszczyzny.

Litewski min. spraw zagran. Purickis powrócił dnia 15 maja do Kowna ze swej podróży po państwach bałtyckich. Prasa litewska z radością stwierdza, że Purickisowi udało się najzupełniej osiągnąć **porozumienie Litwy Kowieńskiej z Łotwą i Estonią**. Purickis, będąc w Rydze, napotkał wielu zwolenników swej idei bloku republik bałtyckich. Jednym z gorących **stronników tej polityki litewskiego ministra** stał się podobno **Majerowicz**, minister spraw zagranicznych Łotwy, nie tak dawny gość Warszawy.

Po wyjeździe Purickisa z Rygi do Kowna, po zapadłem tam postanowieniu **zwołania na 5-go czerwca konferencyi przedstawicieli rządów państw bałtyckich**, — Majerowicz oświadczył korespondentom dzienników kowieńskich: „**Porozumienie** pomiędzy trzema państwami — Litwą, Łotwą i Estonią, — **zostało osiągnięte, utworzenie bloku państw bałtyckich nastąpi formalnie na pierwszej konferencyi** przedstawicieli tych państw **w pierwszej połowie czerwca**. Postanowionem zostało, że obecnie najbardziej wskazane jest ze względów politycznych międzynarodowych poprzestać na **trójporozumieniu**, składającem się z wyżej wymienionych państw".

Z chwilą, **gdy kwestya wileńska zostanie** tak lub inaczej **rozstrzygnięta, możliwem będzie rozszerzenie bloku państw bałtyckich**. Co do Finlandyi — rokowania prawdopodobnie podjęte zostaną po konferencyi czerwcowej, na której wszystkie te sprawy będą szczegółowo omawiane. Państwa bloku bałtyckiego nie spodziewają się napotkać trudności ze strony **Rosyi**, która przez swego przedstawiciela w Rydze **dała nawet do zrozumienia, że pragnęłaby nawiązać bliższe stosunki z nowo utworzonym związkiem** litewsko-łotewsko-estońskim.

Praktycznym wynikiem utworzenia bloku **będzie zawarcie konwencyj wojskowej, politycznej i handlowej pomiędzy Łotwą, Estonią i Litwą**, oraz ujednostajnienie polityki zagranicznej tych państw wobec Ententy, Niemiec i Rosyi. Co się tyczy **sprawy wileńskiej**, to pomimo nalegań Purickisa, aby blok bałtycki zabrał głos, uznając prawa Litwy Kowieńskiej do Wileńszczyzny, **Łotwa i Estonia ogłosiły neutralność**, zastrzegając sobie prawo zmiany stanowiska z chwilą rozwiązania sporu o Wilno. O tyle więc chybiła „bałtycka" polityka p. Purickisa.

—oOo—

Litewscy „demokraci" w służbie Niemiec.

(m-m) Żywiołem najbardziej na Litwie dla Polaków wrogo usposobionym są litewscy chrześcijańscy demokraci, prowadzeni przez księży litewskich, którzy rozwijają antypolską propagandę, zaznaczając jednocześnie wyraźną sympatyę dla Niemców. Potwierdzenie tego znajdujemy w pamiętnikach Ludendorffa, z których następujący charakterystyczny ustęp przytacza tygodnik litewski „Musu Balsas":

„Miałem nadzieję, — powiada Ludendorff, — iż przy niezbędnej stanowczości i rozwadze osiągniemy nasze zadania i że przytem Litwini zabezpieczą swoje prawa lepiej, niż przez przyłączenie do Rosyi lub do Polski. Kompetentni ludzie z pomiędzy Litwinów rozumieli, że mogą utrzymać swoją narodowość tylko przy pomocy Niemiec. **Pomiędzy nimi był — kler, którego wyższa inteligencya i fakt, żeśmy spowodowali powrót kowieńskiego biskupa, zrobiły przychylnym dla nas!**"

Dalej pisze Ludendorff:

„Litewska demokracya wierzyła w siłę hasła „samostanowienia", lecz, dzięki mieszanej ludności w kraju, nie mogło być ono zastosowane".

Tutaj jasno przebija podstępny plan niemiecki. Przyznają Niemcy prawie zupełnie wyraźnie, że są wrogami samookreślenia Litwinów i że dążą do wzięcia Litwy „pod swoją opiekę", gdy ta wyczerpie swoje siły w walce z Polakami. Litwa ma być ziemią kolonizacyi dla niemieckich wojskowych. A zaślepieni chadecy litewscy idą na lep tej zaborczej polityki niemieckiej.

Niemcy gwałcą granicę polską.

Oddziały niemieckie z G. Śląska atakują Polaków na terytoryum Rzeczypospolitej.

Niemcy oficyalne stale zapewniają koalicyę o „niewinności" niemieckiej na Górnym Śląsku, gdzie Polacy ich atakują, a oni się tylko bronią w granicach najściślejszej „lojalności". Rzeczywistość jednak wykazuje, że te baranki niemieckie, bijąc się w piersi przed koalicyą, na Górnym Śląsku pozwoliły sobie już oddawna nie tylko na atak, zamiast obrony, ale w tym ataku posuwają się nawet do przekraczania zbrojnie granicy rzeczypospolitej polskiej.

Jeden z takich faktów miał miejsce w dniu 24 maja, podczas niemiecko-górnośląskiej ofenzywy. Niemieckie oddziały, przeszedłszy **Gorzów**, zaczęły zbliżać się około godz. 2 popołudniu tyralierą do granicy polskiej. Polscy żołnierze, stojący na straży granicy we wsi **Szyszków**, obserwowały to posuwanie się Niemców, lecz nie reagowały, mniemając, że albo Niemcy staną przed granicą, albo też, że jest to z ich strony umyślna prowokacya dla wywołania „naruszenia neutralności" przez Polaków. Z polskiej więc strony nie padł ani jeden strzał.

Okazało się jednak, że Niemcy chcą nie tylko prowokować, ale i wprost czynnie atakować. Zbliżywszy się bowiem tyralierą na kilkanaście kroków do granicy i do wsi, zaczęli Niemcy strzelać salwami. **Gdy tak Niemcy, strzelając, przekroczyli granicę, polscy żołnierze**, ukryci za domami Szyszkowa, **otworzyli ogień tak silny i skuteczny, że Niemcy** musieli się cofnąć, pozostawiając **3 zabitych**, z tych jednego na terytoryum polskiem w Szyszkowie. Liczby rannych Niemców nie można było ustalić, gdyż ich towarzysze naturalnie unieśli, ale była ich znaczna liczba.

Należy dodać, że atakujący w ten sposób Niemcy, podobno „orgeschowcy" z Bawaryi, robili wrażenie zupełnie regularnego wojska. Jednolicie umundurowani i uzbrojeni, tylko kapeluszami różnili się od żołnierzy regularnych formacyj oficyalnej armii niemieckiej.

Tak wygląda „neutralność" niemiecka i niemiecka „lojalna defenzywa" w walkach na Górnym Śląsku. Niemieckie oddziały postępują poprostu z zuchwalstwem, opartem na przeświadczeniu o bezkarności.

JULIUSZ CLARETIE

BUM-BUM.

(przełożył z franc. T. Biliński).

— Czegoż więc wkońcu chcesz, Franeczku? — pytała matka. — Może przecież jest coś, czegobyś pragnął? Powiedz, powiedz to twojej mamusi. — I przytulała twarz do poduszki małego pacyenta i szeptała mu tkliwie do ucha, jak jaką tajemnicę. A wtenczas dziecię, uniósłszy się nieco na łóżeczku i wyciągając ku czemuś niewidzialnemu wychudłą rączynę, powiedziało z dziwnym akcentem w głosie, i z jakąś namiętnością, błagalnie a zarazem rozkazująco:

Chcę Bum bum...

II.

Bum — bum...

Biedna Magdusia rzuciła niespokojne spojrzenie na męża. O czem mówił malec? Czyżby to był nawrót gorączki, tej okrutnej gorączki?

Bum — bum...

Nie wiedziała, co to znaczy a bała się tych dziwnych słów, które dziecko powtarzało teraz z chorobliwym uporem, jakgdyby ośmieliwszy się już raz sformułować wyraźnie swe marzenia, przylgnęło do nich kurczowo a zawzięcie.

— Tak, Bum — bum, Bum — bum. Ja chcę Bum — bum...

Matka chwyciła nerwowo za rękę Jakóba, mówiąc szeptem i jakby w obłędzie.

— Co to znaczy, Jakóbie? Czyżby już po nim?!!

Atoli ojciec miał na swej ogorzałej twarzy robotnika uśmiech prawie że szczęścia i zdumienia, a zarazem uśmiech skazańca, któremu ukazała możliwość wyzwolenia.

Bum — bum... Przypomina sobie dokładnie. Było to w Poniedziałek Wielkanocny, kiedy to zaprowadził Franusia do cyrku.

Jeszcze dotąd w uszach brzmią mu te gwałtowne wybuchy radości dziecka, ten uśmiech rozbawionego łobuza, kiedy to klown, cały przybrany złotym szychem, z lśniącym motylem i pstremi błyskotkami na plecach swego czarnego kostyumu wywijał koziołki po przez arenę cyrku, podstawiał nogę woltyżerowi, albo leżał sztywny i nieruchomy na piasku areny z głową wzniesioną a z nogami zadartemi w górze, albo też znów rzucał pod świecznik cyrkowy, zwieszający się od sufitu, miękkie filcowe kapelusze, które chwytał zgrabnie na głowę, gdzie tworzyły jeden na drugim wysoką piramidę, a za każdym razem przy każdym błazeńskim figlu wydawał ten sam okrzyk nito refren przeciągły, to samo słowo, któremu towarzyszyło często uderzenie w bęben w orkiestrze:

Bum — bum...

Bum — bum. A skoro się jeno pojawił Bum—Bum, cyrk przyjmował go żywymi oklaskami a malec zanosił się od śmiechu.

— Bum — bum. To był więc ten Bum — Bum, klown z cyrku, to był zatem ten figlarz, rozweselający całą dzielnicę miasta, którego zapragnął ujrzeć mały Franuś, a którego nie miał i nie mógł widzieć, ponieważ leżał bezsilny w swem białem łóżeczku.

Wieczorem przyniósł Jakób dziecku pajaca, pokrytego metalowymi blaszkami, którego nabył bardzo drogo w pewnym magazynie, bo za cenę czterodniowej płacy robotniczej. Wszelako oddałby nawet i płacę za 20—30 dni, a nawet całoroczny zarobek, byleby tylko wywołać na tych bladych policzkach chorego uśmiech zadowolenia.

Przez chwilę przyglądało się dziecko zabawce, która błyszczała na białej pościeli, a potem odezwało się smutnie:

— To nie jest Bum — Bum. Ja chcę zobaczyć Bum — Buma.

Ach, gdyby tak Jakób mógł owinąwszy go w kołdrę, zanieść go do cyrku i pokazać mu błazna, tańczącego pod płonącym świecznikiem i powiedzieć:

— Patrz!

Uczynił natomiast coś lepszego. Poszedł do cyrku, spytał się o adres klowna, i z trwogą, chwiejąc się ze wzruszenia na nogach wstępował na schody, które wiodły do mieszkania artysty na Montmartre.

Było to nielada zuchwalstwem ze strony Jakóba. Lecz, ostatecznie artyści występują, śpiewają, wypowiadają monologi w salonach wielkich panów. Może zatem i klown — och, oby tylko zechciał — zgodzi się przyjść, aby powiedzieć dzień dobry Franusiowi.

Mniejsza o to jak go przyjmie Bum—Bum, jego Jakóba Legrand.

Atoli to nie był już Bum—Bum. To był pan Moreno, a w jego mieszkaniu, zdradzającem na każdym kroku smak artystyczny, pełno książek, rycin, obrazów — wszędzie artystyczna wykwintność, stanowiąca jakby dobraną dekoracyę dla tego wytwornego pana, który przyjął Jakóba w gabinecie, podobnym do gabinetu lekarza. Jakób patrzył się, nie poznając wcale klowna i miał w rękach kapelusz, obracając go na wszystkie strony. Ów zaś czekał. Wkońcu ojciec począł się usprawiedliwiać. To, o co przyszedł właśnie prosić, jest czemś niesłychanem, czemś tak niezwykłem... Wybaczy pan. Ale ostatecznie chodzi tu o malca... Taki ładny, grzeczny chłopczyk, proszę pana. A taki mądry... zawsze pierwszy w klasie... I widzi pan, mały marzyciel, tak, marzyciel. A dowód na to — proszę — dowód to... Teraz Jakób zawahał się, jakał się, wkońcu, nabrał odwagi i wyrzekł szybko:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

—oOo—

ECHA.

„Metalizacya" kłamstwa.

(Ł) W roku 1910 paryskiej Akademii nauk przedłożył p. d'Arsonval ciekawy wynalazek francuski, który pozwala na metalizacyę wszelakich produktów, nawet papieru. Sproszkowany metal rzuca się na jakikolwiek przedmiot tak gwałtownie, iż miliony cząsteczek spajają się między sobą, tworząc w okamgnieniu pozorną taflę metalową.

Owego właśnie systemu w dziedzinie psychologicznej używają stale i konsekwentnie Niemcy dla celów swej propagandy. — Stare przysłowie niemieckie: „Komuś, gdy raz skłamie, nie wierzy się potem nawet wówczas, gdy mówi prawdę" zastąpili Niemcy współcześni zasadą: „Kto setki tysięcy razy kłamie z przekonaniem i siłą, zaczyna wkońcu mówić prawdę"...

Aby „zmetalizować" fakty z natury rzeczy ulotne i niezbyt pewne, a częstokroć zgoła fałszywe, rzucają na nie Niemcy setki milionów drobnych wiadomości i informacyi z gruntu kłamliwych, które przyoblekają w formę tak hałaśliwą i jaskrawą, iż fakty owe dla ludzi krótkowzrocznych i pozbawionych zmysłu krytycznego nabierają pozorów prawdy. Jest to uprzemysłowianie osławionej teoryi kierowników niemieckich: „W dobie pokojowej potrafimy stać się systematycznie sympatyczni".

Trudną zaiste byłaby do wyliczenia nieukończona litania fałszerstw i kłamstw niemieckich w odniesieniu do Polski, nie sięgając już nawet epoki dawniejszej, lecz biorąc choćby tylko pod uwagę ostatnie już „powojenne" czasy. Wiadomo wszystkim na jakie pomysły przewrotności i zbrodniczej blagi zdobyli się Niemcy, aby zwyciężyć w plebiscycie na Mazurach i w Warmii. — Wiadomo, jakie fałszywe wieści rozsiewają przy pomocy swej prasy, swych agitatorów i całej długiej i szerokiej sieci swej germańskiej propagandy, o chaosie i anarchii panujących wewnątrz naszego kraju, o rzekomem rozwielmożnianiu się u nas prądów komunistycznych it. p. Wiadomo wreszcie wiele zużyli energii, by ściągnąć ostatnio na plebiscyt na Górnym Śląsku tysiące sfingowanych „emigrantów" niemieckich, którzy nigdy na Górnym Śląsku nie mieszkali i nigdy nie mają zamiaru się tam osiedlić. Wiadomo jak Niemcy prześcigają jedni drugich w wymyślaniu najrozmaitszych rzekomo rzeczowych i ugruntowanych argumentów, które mają światu całemu dowieść, iż Górny Śląsk nigdy polskim nie był, iż historycznie, ekonomicznie, językowo i t. d. nie może być rozdzielony i musi pozostać przy Niemczech.

Kłamstwo niemieckie jest niemniej bogate w innych, nietylko polskiej, dziedzinach... Od dwu i pół lat używają Niemcy wszelkich możliwych i niemożliwych argumentów, by odciągnąć dopełnienie warunków traktatu wersalskiego, by dowieść, iż nie są w możności wypłacenia odszkodowań wojennych, mimo że wie o tem cała Europa, iż odszkodowania te wypłacić mogą...

Chcąc wykazać, iż nic się w ich państwie nie zmieniło, popełniają Niemcy tak kłamliwą bezczelność, że w Almanachu Gotajskim zaopatrują Wilhelma we wszelkie dawne krajowe, międzynarodowe i podzwrotnikowe tytuły i godności...

A dalej: pan Hugo Stinnes puścił wielki transatlantyk do Ameryki, ochrzciwszy go „Hindenburgiem", tak, jakby marszałek Hindenburg był zwycięzcą! Niestety! w zwycięstwo tego bożka niemieckiego gotowi uwierzyć za Oceanem tubylcy południowej Ameryki.

W roku 1916 sławny almanach niemiecki wydany dla chłopów katolickich w Szwajcaryi w ten sposób streszczał zdarzenia wojenne: „Francya wypowiedziała wojnę Niemcom!" I nie było tam ani słowa wzmianki o Marnie. I w dalszym ciągu władze szkolne w Bienne (Szwajcarya) zalecają uczniom broszurkę, zawierającą streszczenie wojny. Mówi się tam o samych tylko zwycięstwach niemieckich, ani słowa o walkach nad Marną, Izerą, o Verdunie. Pod datą 1918 r. czyta się tylko: „Początek ofenzywy niemieckiej na zachodzie". A data 21 kwietnia obwieszcza: „Śmierć lotnika barona Richthofen, po jego 80-tem zwycięstwie lotniczem"... I to wszystko. — Tak dzieci szwajcarskie uczyć się będą historyi ostatniej wojny.

Rzeczy tych i tym podobnych pozornie drobnych szczegółów lekceważyć nie można. Są to wszystko niemieckie przemysłowe procedery „metalizacyi" kłamstwa!

MAŁY FELJETON.

EDMUND BIEDER.

Ja... i Ty...

Pod oknem rozkwitł kwiat jabłoni...
Przymykam oczy... pachną bzy...
Piosenka jakaś z dala dzwoni,
A w piosnce onej Ty... i Ty!...

Z jabłonki puch różany pada...
I słońce światłem złotem mży...
Przecudna mi się śni ballada
I maj... i wiosna... ja... i Ty...

W wiosennem słońcu rozkochani
Płyniemy śnieniem w bezmiar... w kres...
Jam paziem... Tyś królewną Pani...
Jabłonki pachną... pachnie bez...

Cóż, że się dzień ten jasny zmroczy
I zwiędną woń roniące bzy?...
Na oczach moich mam Twe oczy...
I szczęściem mojem jesteś Ty!...

Niechże się baśń wiosenna wije...
Niech wioną na nas wiosną bzy...
Tyś ze mną... szczęście jest niczyje...
Jest maj... jest wiosna... ja i Ty...

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Jakóba Strzemię.

Wschód słońca: 4·56.

Zachód słońca: 9·00.

Długość dnia: 16·04.

Środa **1** Czerwca

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Środa: „Rosmersholm".
Czwartek: „Hedda Gabler".
Piątek: „Hedda Gabler".
Sobota: „Rosmerholm".

TEATR „BAGATELA"

Środa: „Ładna historya".
Czwartek: „Złota ciocia".

TEATR POWSZECHNY

Środa: „Idealna żonka".
Czwartek: „Rozwiedźmy się".
Piątek: „Idealna żonka".
Sobota: „Bal w operze".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Środa: „Yuszi tańczy".
Czwartek: „Yuszi tańczy",
Piątek: „Yuszi tańczy".

Nowa oferta krymska dla Polski.

Prezydent i delegat **parlamentu** narodowego **Tatarów krymskich** p. Djafer Seidamet, przebywa obecnie w Warszawie.

P. Seidamet wręczył Naczelnikowi Państwa (a jednocześnie wysłał do sekretaryatu Ligi Narodów) memoryał, w którym zwraca się do Rady Ligi Narodów z prośbą o 1) przyjęcie **Krymu pod opiekę Ligi Narodów** i 2) **obdarzenie Polski mandatem dla wykonania tej opieki.**

W motywach do memoryału wyłożono historyę państwa Tatarów krymskich od dawnych czasów aż do ostatnich.

Memoryał kończy się oświadczeniem, że Krym po krwawych doświadczeniach 137 lat ostatnich nie chce więcej dzielić swego losu z losem Rosyi i pragnie, korzystając z prawa samookreślenia.

Polska, obrończyni Europy przed bolszewikami, szanująca swobodę innych narodów, znajduje się w położeniu geograficznem (!), które najbardziej sprzyja (?) objęciu przez nią mandatu na Krym.

Oferta, jakkolwiek niewątpliwie zaszczytna, jest w obecnych warunkach dla Polski nieco kłopotliwa.

Demobilizacya rocznika 1897.

Od jutra wchodzi w życie rozporządzenie ministra spraw wojskowych dotyczące zwolnienia rocznika 1897. We wszystkich prawie kompaniach rozpoczęto już rejestracyę podlegających zwolnieniu szeregowców. Dnia 10 czerwca rozpocznie się odsyłanie zdemobilizowanych żołnierzy do domu.

Niedola dziatwy sowieckiej.

Według oficyalnych danych statystycznych prasy sowieckiej w Rosyi jest obecnie 30 procent dzieci wałęsających się bez żadnej opieki, podczas gdy w r. 1917 na takie „dzieci ulicy" przypadał najwyżej 1 procent z ogółu dziatwy rosyjskiej. Skądże się wzięło tyle tych dzieci bez ojca i bez matki? Łatwo znaleźć na to pytanie odpowiedź, jeżeli weźmie się pod uwagę, że w sowieckich internatach wychowawczych liczba wychowanków zmniejszyła się z 2,000.000 na niespełna 300.000. Reszta poszła „na ulicę" — przekładając kawałek chleba zdobyty żebraniną, prostytucyą, kradzieżą i t. p. ponad głodowanie w bolszewickim pensyonacie.

Dziwne praktyki podatkowe.

Fiskus przerzuca pracę wykonawczą na prywatnych. — Towarzystwa akcyjne mają wykazać akcyonaryuszów, przedsiębiorstwa — dostawców.

(stm) Że skarbowość wogóle, specyalnie dział podatkowy, nie stanowią najsilniejszej strony naszej gospodarki państwowej, to oddawna wiadomo. Złe funkcyonowanie naszego aparatu podatkowego, zwłaszcza w Kongresówce, stanowi jedną z poważnych przyczyn naszych niedoborów budżetowych i marnego stanu naszej waluty. W Małopolsce pod tym względem znacznie lepiej się dzieje, ale też nasza dyrekcya skarbu, chcąc wykazać wielką sprawność, weszła na drogę **obciążania podatkowców** już nie tylko należnemi świadczeniami w gotówce, ale także **świadczeniami** pewnego rodzaju usług osobistych.

Z tego zakresu dyrekcya skarbu we Lwowie wydała świeżo dwa dziwne zarządzenia. Pierwsze zwraca się do **przedsiębiorstw przemysłowych** z nakazem, aby **do dni 14** przedstawiły dyrekcyi skarbu **wykazy swoich dostawców** — kiedy, co, za ile czego przedsiębiorstwu dostarczyli. **Drugie** rozporządzenie nakazuje zarządom **towarzystw akcyjnych**, aby także do dni 14 przedłożyły władzom podatkowym wykaz swoich **subskrypcyj** względnie **podwyższeń kapitałów akcyjnych za ostatnie trzy lata** z wykazem szczegółowym list — **kiedy, komu, ile sztuk akcyj przydzielono.**

Oba te zarządzenia mają na celu ułatwienie pracy władzom podatkowym. Na podstawie taką drogą zebranych informacyj władze podatkowe ułożą wymiar podatku akcyjnego dla akcyonaryuszy, a dostawcom prawdopodobnie wymiar podatku dochodowego. **Formalnie** na podstawie przepisów władze podatkowe mają prawo zwracać się do przedsiębiorców po tego rodzaju informacye. Jednakże jest to powrót do najgorszych biurokratyczno-wywiadowczych tradycyj austryackiego fiskusa wprowadzający do świata przemysłowo-handlowego niepożądaną atmosferę wzajemnej nieufności, dających pole do nadużyć.

Z drugiej strony te rozporządzenia obarczają przedsiębiorstwa prywatne wprost wielką pracą, z trwaniem obliczonem na tygodnie, dla wykonania której te przedsiębiorstwa będą chyba zmuszone zaangażować specyalne siły, bo normalny ich personal, zajęty pracą bieżącą, nie będzie miał na to czasu. Dość uprzytomnić sobie, że np. rozporządzenie o towarzystwach akcyjnych obejmuje okres trzyletni, w ciągu którego towarzystwa akc. **w samym tylko okręgu izby handlowej krakowskiej** wypuściły akcyj, według przybliżonych obliczeń, **na okrągło 1 i pół miliarda marek.** Każde przedsiębiorstwo rozpisywało subskrypcye już paro lub kilkakrotnie, każde dokonywało to nie tylko wprost przez dyrekcye, ale także przez banki i ich filie w różnych miastach państwa, **subskrybentów były tysiące,** nieraz na parę lub kilka akcyj, rozsyłanie listów przydziałowych lub akcyj oryginalnych trwało miesiącami, odnośne spisy były wprost olbrzymie i bardzo mozolne, w wielu wypadkach jeszcze nie zakończone. Teraz te spisy trzeba na nowo sporządzać za całe trzy lata, z rozporządzenia władz podatkowych, do dni 14...

Pomijając jednak trudności, rozporządzenia te **wymagają** od podatników wprost **niemożliwości.** Bo jeżeli towarzystwa akcyjne mogą ostatecznie, z wielkim nakładem pracy i bezzwrotnych a nieproduktywnych wydatków, sporządzić wykazy swoich akcyonaryuszy, co do których są źródłem miarodajnem, to jak mogą przedsiębiorstwa przemysłowe, w obecnych czasach i warunkach, sporządzić wykazy wszystkich firm i osób prywatnych, które im czegoś kiedyś dostarczyły? Przecież trzeba pamiętać, że prawie wszystkie fabryki przeprowadzały z **„dostawcami", nieraz jednorazowymi, tranzakcye wymienne,** na artykuły żywności i surowce, że te tranzakcye szły często bardzo skomplikowaną drogą, przez trzecie i **czwarte ręce,** bo do takich sposobów musiał się uciekać nasz przemysł, chcąc mieć żywność, ubrania, opał itd. dla swoich pracowników, niezbędne surowce i materyały dla siebie. Obecnie te wszystkie rzeczy mają przedsiębiorstwa **przypominać,** wznawiać, wyciągać, spisywać, rekonstruować — to wszystko zaś dlatego, aby władze podatkowe mogły **trzecim osobom** należyty **wymierzyć** podatek!...

Są to wszystko sposoby i metody równie anachroniczne, jak nie wskazane ze względu na swe konsekwencye. Napewno nasze przedsiębiorstwa przemysłowe od płacenia podatku się nie uchylają, taksamo nie będą się odeń uchylać akcyonaryusze. Co do „dostawców", to władze podatkowe mają na nich inne sposoby — wgląd w księgi itd. Natomiast trudno pogodzić normalne funkcyonowanie aparatu podatkowego z czynieniem z przedsiębiorstw przemysłowych i towarzystw akcyjnych filii urzędów skarbowych.

Echa zajścia na Uniwersytecie.

Odezwa Senatu Akademickiego.

W związku z onegdajszemi zajściami wydał Senat Uniw. Jag. następującą odezwę:

Senat akademicki, zebrawszy się pod przygnębiającem wrażeniem niesłychanego dotąd w dziejach naszego Uniwersytetu zajścia, które przybytek nauki zbroczyło krwią ucznia, uchwalił zwrócić się do Młodzieży akademickiej z wezwaniem, by zachowała spokój i rozwagę. Organom sprawiedliwości przekazać należy osądzenie czynu niejasnego co do charakteru i pobudek, który wywołał ogólne oburzenie i moralne potępienie wśród całej Młodzieży, wszakże rozumie ona ohydę wszelkich gwałtów, zakłócających spokój, jaki powinien panować w murach Uniwersytetu.

A dla młodzieży szczególnie w tych czasach jest on pożądany, iż zapewnia jej normalny tok studyów, od tylu lat przerwanych i opóźnianych przez wypadki wojenne.

Młodzież pragnie się uczyć, zdawać egzaminy. Wie o tem Senat. Niechże więc temu zdrowemu pragnieniu nie stanie na przeszkodzie nic, coby mogło wywołać przerwę w naukach, odraczać ich ukończenie.

Senat ufa młodzieży, że przyjdzie mu z pomocą, by ten straszny epizod nie rzucał dalszych cieni na spokojne życie akademickie.

Pro-Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego: Ks. Sieniatycki w. r.

Wykrycie sprawcy.

Onegdaj wieczorem wykryto sprawcę strzału na wiecu akademickim w uniwersytecie Jagiellońskim, w osobie Michała Howorki, słuchacza I roku praw.

Howorka przybył na wiec z matką, a po oddaniu strzału ukrył się w gmachu „Collegium Novum", — poczem po rozejściu się wiecujących usiłował się niespostrzeżenie z gmachu wymknąć. Kilku uczestników wiecu rozpoznało go i oddało w ręce policyi. Aresztowany tłómaczy się, że czyn ten popełnił w stanie silnego podenerwowania. Howrokę odstawiono do tut. sądu okręg. karnego.

Jakich przestępstw nie dotyczy ustawa o amnestyi

Ustawa o amnestyi z dnia 24 maja 1921, ogłoszona w dzienniku ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, nie dotyczy następujących przestępstw:

a) szpiegostwa lub innego karygodnego działania na rzecz obcego, a na szkodę Państwa Polskiego;

b) umyślnego pozbawienia życia człowieka, lub umyślnego trwałego uszkodzenia ciała lub takiegoż upośledzenia zdrowia ludzkiego, jeśli przestępstwa te popełniono z pobudek osobistego zysku;

c) rozboju względnie rabunku;

d) fałszowania pieniędzy i papierów kredytowych;

e) stręczenia do nierządu i innych wypadków ciągnienia zysku z nierządu drugiej osoby;

f) przemycania za granicę Państwa waluty i papierów wartościowych, tudzież innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany;

g) lichwiarskiego wyzysku;

h) tajnego gorzelnictwa, jeśli czyn jest zbrodnią;

i) przestępstw natury karno-skarbowej;

j) przestępstw, popełnionych przez publicznych urzędników i osoby wojskowe, jeśli czyn ulega karze w myśl ustawy z dnia 30 stycznia 1920 r., ustawy z d. 18 marca 1921 r., lub ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r.;

k) dezercyi lub innego uchylania się od służby wojskowej, jeśli sprawca w tym celu opuścił granice Państwa, lub przebywał w tym celu za granicą.

Amnestya nie dotyczy również przestępstw, popełnionych z chęci zysku, a należących do właściwości władz administracyjnych, tudzież wszystkich spraw, należących do właściwości władz karno-skarbowych, oraz kar porządkowych lub dyscyplinarnych za przewinienia służbowe.

O poprawę bytu urzędników instytucyj finansowych i ubezpieczeniowych w Krakowie.

(T) Wczoraj o godzinie 5 popoł. odbył się w sali Małopolskiego Tow. Roln. wiec urzędników instytucyi finansowych i ubezpieczeniowych.

Po zagajeniu wiecu wybrano prezydyum, w skład którego weszli jako przewodn. dr Stanisław Szeligowski, zast. p. Maryan Walter, sekr. dr Stanisław Gadulski, poczem dr Biedrzycki wygłosił obszerny referat o poprawie bytu urzędników bankowych, w którym zaznaczył, jak bardzo bywają urzędnicy obecnie wyzyskiwani przez właścicieli banków, którzy wynagradzają urzędników bardzo niesumiennie w stosunku do wzrostu drożyzny.

Następnie p. Tkacz wygłosił referat o potrzebie organizacyi inteligencyi pracującej — po którym uchwalono następującą rezolucyę:

Wiec pracowników instytucyi finansowych i ubezpieczeniowych w Krakowie zwołany przez Wydział Związku urzędników powyższych instytucyi na dzień 31 maja 1921 stwierdza, że położenie materyalne tych pracowników jest w obecnej chwili opłakane i wobec ciągłego wzrostu drożyzny nie rokuje nadziei rychłej poprawy.

Wiec domaga się przeto poprawy bytu i przyjmując za podstawę stały norm płac szemat wypracowany i zatwierdzony przez Wydział, wzywa Wydział Związku urzędników do wejścia z reprezentantami instytucyi krakowskich w rokowania celem jaknajrychlejszego stałego unormowania płac przez przyjęcie pragmatyki służbowej najpóźniej jednak do końca czerwca b. r.

W tym celu udzielają obecni na wiecu urzędnicy reprezentujący ogół pracowników wspomnianemu Wydziałowi plein pouvoir w granicach powyższego szematu, obowiązując się równocześnie do bezwzględnego przestrzegania dyscypliny organizacyjnej odnośnie do zarządzeń, jakie Wydział w razie niesłusznie stawianych przez drugą stronę trudności uważałby za stosowne uchwalić.

Na wypadek niemożności wprowadzenia stałego szematu płac w ciągu czerwca b. r. Wydział przedłoży interesowanym Dyrekcyom drugi, t. j. prowizoryczny projekt dotyczący wypłaty płac za miesiąc czerwiec.

Nadto uczestnicy wiecu wystąpili przeciwko postępowaniu Dyrekcyi Polskiego Banku przemysłowego, który wyzyskuje w najwyższym stopniu siły kobiece przez zatrudnianie ich w porze nocnej przy bardzo niskiem wynagrodzeniu.

Ks. kardynał Kakowski o kwestyi żydowskiej.

Pisma warszawskie donoszą z Łowicza:

W czasie wizytacyi dyecezyi łowickiej arcybiskup warszawski, ks. kardynał Kakowski, przyjmując deputacyę żydowską oświadczył: „Słyszałem, że w Łowiczu żydzi żyją z chrześcianami w zgodzie, co mnie bardzo cieszy, mam też nadzieję, że i nadal będzie panowała zgoda. Kraj, w którym się znajdujemy, jest jeszcze młodem państwem i wymaga poparcia ze wszystkich stron. Tak więc żydzi zagranicą mogliby także działać w kierunku podniesienia prestige'u Polski, czego dotąd nie czynili". — W kościele ks. arcybiskup także wygłosił mowę, w której podkreślił, że na rodzicach dzieci spoczywa obowiązek, żeby nie napadały na żydów, jak to się zdarza obecnie, ponieważ psuje to dobre imię Polski i demoralizuje młodzież.

Czwarty dzień Zjazdu Episkopatu polskiego.

(T) Wczorajszy dzień zjazdu episkopatu poświęcony był poufnym obradom, które się odbywały w pałacu biskupim w sali Małachowskiego.

W piątek, dnia 3 czerwca, odbędzie się w kościele Serca P. Jezusa na Wesołej pontyfikalna suma, którą odprawi prymas Dalbor. Po sumie wygłosi kazanie biskup podlaski ks. Przeździecki, poczem wyruszy procesya na Mały Rynek, gdzie biskup lubelski ks. Fulman dokona aktu poświęcenia całej Ojczyzny Sercu P. Jezusa.

Dzisiaj wieczorem opuści nasze miasto arcybiskup Kakowski, udając się do Warszawy.

WYSTĘPY I. SOLSKIEJ rozpoczęte wczoraj nieznaną u nas kreacyą Rebeki West w „Rosmersholmie" zdobyły odrazu u prasy i publiczności sukces świadczący o sympatyi, jaką świetna artystka ma w naszem mieście. Dzisiaj po raz drugi „Rosmersholm", jutro zaś ujrzymy p. Solską w pamiętnej kreacyi „Heddy Gabler". Wesoła „Księga Hioba" powtórzoną będzie w niedzielę wieczorem, popołudniu zaś ze względu na liczne wycieczki bawiące w Krakowie „Rozbitki" Blizińskiego.

TOURNEE KAROLA ADWENTOWICZA. „Nieuczciwi" Rovetty i „Brzydki Ferrante" S. Lopeza: 6 i 7 czerwca Jarosław, 8 i 9 czerwca Rzeszów, 10 czerwca Łańcut, 11 czerwca Dębica, 12 i 13 czerwca Tarnów, 14 i 15 czerwca Nowy Sącz, 16 i 17 czerwca Krynica, 18 i 19 czerwca Zakopane.

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj powraca na afisz „Ładna historya", a jutro „Złota ciocia".

OPERETKA W NOWOŚCIACH. Dziś premiera operetki Benatzkiego „Yuszi tańczy". Operetka ta powtórzoną zostanie w czwartek, piątek i sobotę.

TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE. We czwartek, dnia 2 czerwca, o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie (ul. św. Anny 12 parter) na którem ks. dr Andrzej Krzesiński wygłosi odczyt p. t. „Zagadnienia prawdy w dziejach filozofii".

PORANEK SCENICZNY FRAGMENTÓW OPEROWYCH I RYTMIKI DALCROZA zapowiedziany na niedzielę 5 czerwca w sali Bagateli przyniesie bogaty program. Ciekawe będą szczególnie sceny operowe uczni znanej artystki p. Maryi Kozłowskiej, a to: „Łucyi z Lammermozu" Donizettiego, z Mefistolesa Boity „Lohengrina", „Cyrulika sewilskiego", jak niemniej barwne obrazy plastyczne zespołu najcelniejszych wychowanek szkoły p. Maryi Wernickiej. Dochód z poranku przeznaczony został na rzecz „Domu Rodzinnego im. T. Kościuszki" dla sierot po poległych żołnierzach polskich.

ZBIÓRKA NA RZECZ TOW. OBRONY KRESÓW ZACHODNICH. Magistrat zezwolił Towarzystwu Obrony Kresów zachodnich Polski na urządzenie zbiórki artykułów pierwszej potrzeby, tekstyliów, oraz pieniężnej, w czasie od 1—8 czerwca b. r. włącznie na rzecz Towarzystwa.

Kongregacya kupiecka w Krakowie złożyła na Górny Śląsk 100.000 mk. Ofiarodawcom cześć!

Hojny dar przesłał powiat nowosądecki, a mianowicie wagon bydła.

WAKACYJNE KURSY UNIWERSYTECKIE. W Pucku (na Pomorzu) i Zakopanem odbędą się staraniem Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, subwencyonowane przez ministerstwo oświaty, kursa: w czasie od 4 lipca do 30 lipca b. r. w Pucku na Pomorzu, od 1 sierpnia do 28 sierpnia w Zakopanem. Uczestnikami kursów mogą być nauczyciele (ki) kwalifikowani. — Zgłaszający się mają podać, na który kurs chcą uzyskać przyjęcie. Tytułem zaliczki na pokrycie kosztów administracyi przysłać należy 1000 mk. — Całkowita opłata za kurs podana będzie później. Wszelkich wyjaśnień udziela: Sekretaryat wakacyjnych kursów uniwersyteckich (p. Roman Sowa), Kraków, Rynek gł. 29, II p., do 27 czerwca b. r., a w lipcu i sierpniu na miejscu.

Kursy obejmują następujące działy: pedagogiczny (wykłady z filozofii, psychologii i pedagogiki), krajoznawczy (geografia, przyroda i historya kultury na tle środowiska, t. j. Tatr, względnie Pomorza), Teorya i praktyka „Szkoły Pracy", metodyka klasy elementarnej, rysunek, modelowanie, wycinanie. Z wykładami połączone będą wycieczki naukowe, konferencye pedagogiczne i dyskusye. — Wpisy trwać będą do 15 czerwca b. r.

SPRZEDAŻ GRYSIKU KUKURUDZIANEGO. Magistrat podaje do wiadomości, że sklepy rejonowe będą sprzedawały w bieżącym tygodniu od czwartku 2 czerwca po 50 dkg. grysiku kukurudzianego w cenie po 33 mk. za 1 kg. za odłączeniem jednego odcinka legitymacyi zbiorowej.

SÓL NA MAJ. Od dnia 4 b. m. wydawać będą sklepy rejonowe i konsumy sól na maj na kupon górny 148 legitymacyi zbiorowej po 80 dkg. na osobę, a to: po 20 dkg. warzonki i 60 dkg. szarej miałkiej II-go gatunku w cenie: warzonka po 24 mk., szara miałka po 14 mk. za 1 kg.

(T) **ZNIŻKA CEN NA TARGU KRAKOWSKIM.** Na targ wczorajszy dowieziono większą ilość masła, sera i mleka, tak, że ceny tych produktów obniżyły się nieco. Litr mleka można było dostać za 25 marek, a kilogram masła za 400 marek. — Brakowało natomiast na targu zupełnie jaj. Osoby chcące nabyć jaja musiały stać w „ogonku" przed związkiem mleczarskim, gdzie sprzedawano je po 8 mk. 50 fen. za sztukę.

Młode jarzyny są jeszcze bardzo drogie, malutka wiązka buraków kosztuje 20—30 marek, główka sałaty 8—10 marek, wiązka szparagów 70—100 marek, a za ogórek żądano horendalnej ceny 300 marek. Pojawiły się też poraz pierwszy czereśnie w cenie 240 marek za kilogram.

(T) **PODANIA O PASZPORTY.** Dyrekcya policyi podaje do wiadomości, że podania o paszporty należy wnosić do biur tut. dyr. pol. na nowych formularzach (do nabycia w składzie papieru „Sarmacya" ul. Szewska), które zaopatrzyć należy w dwie fotografie (bez nakrycia głowy, wielkości 6×7). Bliższych informacyi udziela kierownik biura paszportowego w Dyr. pol. od godz. 9—3 popoł.

PRZESILENIE W GMINIE IZRAELICKIEJ. Namiestnictwo zatwierdziło uchwałę krakowskiej gminy wyznaniowej izraelickiej, kooptującą 17 nowych członków do rady, jako reprezentantów ugrupowań, które nie miały w niej zastępstwa. — Na pierwszem posiedzeniu, które się odbyło onegdaj przy współudziale nowych członków rady, dotychczasowy jej prezes dr Rafał Landau złożył swoją godność, oświadczając, że rada w nowym składzie ma prawo dokonać nowego wyboru. Według przepisów statutu wybory muszą być dokonane w ciągu 14 dni.

(T) **OSZUSTWO I SPRZENIEWIERZENIE.** Wczoraj aresztowano 34-letniego Józefa Heydę, właściciela domu komisowego przy ul. Floryańskiej 34, pod zarzutem oszustwa i sprzeniewierzenia na szkodę rotm. Waniek-Mirażyńskiego. Mirażyński powierzył Heydzie przed kilku tygodniami 16 drogocennych dywanów, które ten sprzedał za wysoką sumę w Gdańsku, poczem większą część uzyskanych pieniędzy przetrwonił.

(T) **KRADZIEŻ PIENIĘDZY.** Organa policyjne przytrzymały 35-letniego Izaaka Gruenbauma, który wczoraj skradł z kuchni M. Scibor, zam. przy ul. Grodzkiej 62, pugilares z pewną kwotą pieniężną, poczem wybiegł na ulicę, gdzie go podczas pościgu przytrzymano.

(T) **OBŁAWA NA PODEJRZANYCH.** Wczoraj nad ranem przedsięwzięły organa policyjne wielką obławę we wszystkich okolicach naszego miasta na podejrzane osoby. Aresztowano kilkudziesięciu mocno podejrzanych indywiduów, które celem stwierdzenia ich identyczności odprowadzono „pod Telegraf".

WYKRYCIE NOWYCH SKŁADÓW PASKARSKICH W KRAKOWIE. Tut. urząd walki z lichwą wykrył olbrzymie składy przeróżnych towarów w firmie Gaenger przy ul. Starowiślnej 57. Przy rewizyi znaleziono między innemi 200 skrzyń mydła angielskiego i 60 beczek kalafonii. Firma ta już od dłuższego czasu magazynowała tego rodzaju towary w celach zwyżkowych, przyczem stwierdzono, że firma już wywiozła z Krakowa w celach paskarskich wagon ryżu. Przy tej sposobności wykryły organa urzędu walki z lichwą tajne składy firmy sped. „Pośpiech", gdzie właścicielka jej Franciszka Teufel ukrywała od dłuższego czasu w celach zwyżkowych 50 pak cykoryi, 3200 kg. soli glauberskiej i kilka beczek naftaliny, oraz 40 skrzyń naczyń glinianych.

— • —

ZE SPORTU. L. K. S. „Pogoń" we Lwowie prosi o zamieszczenie poniżej podanego komunikatu: „**Dnia 17 lipca 1921 r.** z okazyi poświęcenia bieżni L. K. S. „Pogoń" urządza międzynarodowy meeting lekko-atletyczny i ogólno-polski dla juniorów.

Szczegółowy program opracowuje komisya sportowa, która równocześnie wysłała zaproszenia do wszystkich zagranicznych związków lekko-atletycznych celem zapewnienia współudziału wybitnych sił.

——oOo——

Dwa samobójstwa urzędników w Warszawie.

Pisma warszawskie donoszą o samobójstwie Eugeniusza Łopuszańskiego, **kontrolera państwowych zakładów graficznych**, który w przystępie obłędu wyskoczył oknem z III piętra na podwórze. Łopuszański przed rokiem uciekł z Piotrogrodu, a następnie z Winnicy na Podolu, gdzie brat jego został rozstrzelany przez bolszewików i jego samego omal nie spotkał ten sam los. Sprzedawszy w czasie ucieczki wszystkie rzeczy za marne pieniądze, Łopuszańscy sami przyjechali do Warszawy. Tutaj z braku stałego mieszkania i najważniejszego umeblowania, uchodźcy tułali się po hotelach, płacąc bajońskie ceny za komorne. Ciągła ta walka o byt i niedostatek tak silnie oddziałały na Łopuszańskiego, że od kilku dni zdradzał objawy obłędu i nie chodził do zajęcia. Wreszcie popełnił samobójstwo.

Tego samego dnia odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Julian Kenig, **podkomisarz policyi państwowej**, z powodu stosunków rodzinnych.

——oOo——

Tajemnicze samobójstwo niem. dziennikarza w Rzymie.

(L.) Dzienniki rzymskie donoszą o następującym wypadku: Niemiecki dziennikarz, Walter Brieger, który należał dawniej do zespołu redakcyjnego „Hamburger Fremdenblatt", od dłuższego czasu przebywał w Rzymie jako sprawozdawca pisma duńskiego „Politiken". Prowadził on w stolicy Włoch osobliwy tryb życia i skierował na siebie podejrzenie, iż jest agentem bolszewickim. Zaczęły się nim żywo interesować władze włoskie, przyczem okazało się, że Brieger zatrzymawszy się we Włoszech, nie wypełnił tych wszystkich formalności, jakie obowiązują wszystkich przebywających we Włoszech cudzoziemców. Otrzymał zatem nakaz opuszczenia Rzymu i w listopadzie ubiegłego roku został przewieziony przez granicę.

Po jakichś dwudziestu dniach powrócił Brieger z wszystkimi najdokładniej wystawionymi papierami. W przedstawicielstwie zagranicznem, które nie było poinformowane o poprzedniem wydaleniu Briegera, uzyskał pozwolenie na pobyt, a zatrzymując się kolejno w rozmaitych miastach, powrócił nakoniec do Rzymu. Dowiedziano się natychmiast o jego obecności, i doniesiono mu, że musi się oddać do dyspozycyi władzom, które rozpatrzą jego sprawę.

23-go b. m. zawezwano dziennikarza do kwestury, gdzie oświadczył mu komisarz Bernardini, iż otrzymał rozkaz ponownego wydalenia go poza granicę w towarzystwie dwu agentów policyjnych. Komisarz polecił Briegerowi, by zatrzymał się na razie w sąsiednim pokoju, w którym znajdowało się również kilku innych cudzoziemców, tudzież kilku agentów policyi.

Brieger przeglądał naprzód dzienniki, potem coś pisał, następnie położył się spać. Po krótkim czasie uwagę osób przebywających w tym samym pokoju, zwrócił dziwnie chrapliwy oddech dziennikarza, a przywołany natychmiast lekarz skonstatował zatrucie sublimatem. Nieprzytomnego Briegera przewieziono natychmiast do szpitala di Santo Spirito. W kieszeni denata znaleziono dwie małe flaszeczki, z których jedna zawierała jeszcze resztkę sublimatu. Brieger, nie odzyskawszy przytomności, umarł tej samej nocy.

Zagadkowy ten wypadek zaintrygował żywo opinię publiczną.

——oOo——

Pijana misya bolszewicka.

Według doniesień z Helsingforsu sowiecka misya handlowa przybyła do tego miasta tak pijana, że żaden z członków jej nie mógł wyjść z wagonu o własnych siłach. Dwóch delegatów sowiekich przewieziono do szpitala, gdzie zmarli wskutek silnego zatrucia alkoholem.

——oOo——

Jak żyją studentki amerykańskie.

W Ameryce, tej ziemi obiecanej tryumfującej emancypacyi kobiecej, gdzie wielka ilość kobiet zdobywa wyższe wykształcenie, zaznacza się jednakowoż prąd przeciwny koedukacyi nawet w szkołach wyższych.

Coraz więcej kobiet amerykańskich kształci się w t. zw. kolegiach (Colleges), które nie stoją wprawdzie na poziomie uniwersytetów, lecz dla wielu zawodów są zupełnie wystarczające. Ze skończonem kolegium łatwiej jest uzyskać dziewczynie stanowisko, ma ona pierwszeństwo nawet jako sprzedająca.

Wśród amerykańskich studentek wyróżnić można dwa typy: wschodni i zachodni. Studentki wschodnie studyują na uniwersytetach kobiecych; zachodnie wspólnie z mężczyznami. Wschód Ameryki bardziej jest zacofany i studenci tamtejsi bardzo niechętnie odnosili się do zdolnych i pilnych koleżanek. Ten tryumf zasad męskich odbija się na typie studentki wschodniej, która najpiękniejsze lata młodości spędza w jednostronnej klauzurze szkoły.

W większych miastach, jak w Nowym Jorku i Bostonie kolegia dla kobiet korzystają ze wspólnych zakładów uniwersyteckich, chociaż i tu skarżą się one, że są gorzej traktowane przy korzystaniu z bibliotek, laboratoryów i wykładów, niż mężczyźni. Niektórzy profesorowie nie chcą wcale na swe lekcye dopuszczać kobiet.

W stanach zachodnich od początku było inaczej. W olbrzymim uniwersytecie w Chicago studentki mają swój klub, swoje domy, lecz nauka odbywa się wspólnie ze studentami. W związkach, wykładach, uroczystościach, przedstawieniach teatralnych bierze udział młodzież obu płci. Wyższe uczelnie amerykańskie są nadzwyczaj zbytkownie i na wielką skalę urządzone. Olbrzymie ogrody, biblioteki, wspaniałe place sportowe ciągną się milami. Znać, że pieniędzy nie żałowano; w klubie kobiecym każdy mebel, każdy drobiazg jest prawdziwem dziełem sztuki.

Wrażenie bajecznego jakiegoś świata robi uniwersytet Berkdey w pobliżu San Francisco, gdzie wśród zieleni kalifornijskich dębów i eukaliptusów młodzież zabawia się, lub w amfiteatrze, zbudowanym na wzór grecki oddaje dzieła sztuki pod uśmiechniętem niebem.

Z Tarnobrzeskiego.

PATRYOTYCZNE UŚWIADOMIENIE LUDNOŚCI WZRASTA. Z powiatu tarnobrzeskiego, stanowiącego znaną „republikę", dochodzą wiadomości świadczące o korzystnym zwrocie w nastroju ludności tamtejszej. Powiatowy Komitet Obrony Państwa pod przewodnictwem starosty dra Spissa rozwija bardzo gorliwą działalność nad uświadomieniem najszerszych warstw ludności o stosunku obywateli do państwa i ich obowiązkach. Tego roku Tarnobrzeg po raz pierwszy obchodził właściwie uroczystość 3 maja jako uroczystość narodową i państwową. Na program złożyły się przemówienie starosty Spissa, oraz piękne produkcye dziatwy szkoły powszechnej, realnej i seminaryum nauczycielskiego.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt odbyły się wiece we wszystkich parafiach powiatu, na których powzięto stosowne rezolucye, a ludność opodatkowała się na cele Górnego Śląska.

Powiat dostarczył na pierwszy zew cały wagon produktów mącznych i 100.000 mk., a obecnie przygotowuje się do wysyłki drugi wagon.

NADESŁANE.

Nowe warunki ubezpieczenia Towarzystwa Ubezpieczeń „Varsovia"

Postępujący naprzód duch czasu przyniósł także znaczne ulepszenia w technice asekuracyjnej szczególnie w przedmiocie ryzyk, przyjmowanych przez towarzystwa ubezpieczeń na życie. Wiadomo ogólnie że towarzystwa tej kategoryi zabezpieczają kapitały tylko na wypadek śmierci i nie troszczą się wcale o losy ubezpieczenia w pokrewnych śmierci wypadkach, jak długotrwałej chorobie oraz stałem kalectwie czyli inwalidztwie. Dotknięte podobnem nieszczęściem osoby ubezpieczone, nie mogąc zazwyczaj zarobkować i opłacać w terminie obowiązującym składek, muszą z goryczą patrzeć, jak ich ubezpieczenia idą na marne i to w chwili, kiedy pomoc materyalna dla nich staje się kwestyą egzystencyi.

By zatem ubezpieczenie na życie nie było tylko próżnym wyrazem, by właśnie w zacytowanych powyżej przykładach osoby ubezpieczone mogły wyczuwać błogie skutki, wynikające z ubezpieczenia na życie, Towarzystwo „Varsovia", powołane do bytu przez najstarszą w byłym zaborze rosyjskim instytucyę asekuracyjną, t. j. Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń, założone w roku 1870, przyjęło przy nader umiarkowanych taryfach na własny rachunek ryzyko na wypadek długotrwałej choroby i kalectwa (inwalidztwa). — Na tej podstawie w pierwszym wypadku osoby ubezpieczone otrzymują zwolnienia od obowiązku płacenia składek aż do zupełnego wyzdrowienia, w drugim Towarzystwo wypłaca natychmiast po ustaleniu stanu inwalidztwa 75 proc. ubezpieczonego kapitału, resztę zaś w terminie polisowym.

W tych zatem wypadkach, w których polisa życiowa na podstawie dotychczasowej techniki asekuracyjnej mogła być narażoną na zupełny zanik lub redukcyę, polisa Towarzystwa „Varsovia" nie traci nic ze swoich walorów, przeciwnie przynosząc ulgi w płaceniu premii, a nawet wypłatę kapitału przed terminem polisowym, może stać się dla osób dotkniętych nieszczęściem zbawienną deską ratunku.

Oddział Tow. „Varsovia"
w Krakowie, ul. Sienna 2.

Ruch giełdowy.

(stm) Rozpoczęte wczoraj pewne „ożywienie" w handlu walorami utrzymało się o tyle, że niektóre akcye, jak obydwie Siersze, wykazały zwyżkę kursu. P. T. H. jak zawsze mocne i poszukiwane utrzymały się na onegdajszym poziomie, taksamo Polska Nafta, spadła o 50 punktów Trzebinia mydło.

W walutach obcych dalsza zwyżka, zwłaszcza na dolary, wbrew wiadomościom z giełdy warszawskiej, gdzie wczoraj waluty obce, zwłaszcza marka niemiecka, z początku mocne, ku końcowi giełdy znacznie osłabły. Działa tu tyleż spekulacya, co silne zapotrzebowanie walut obcych przez rynek handlowy na zakupy, zwłaszcza w bliskiej zagranicy.

Godny jest uwagi trwały od dłuższego czasu na giełdzie krakowskiej popyt na papiery lokacyjne.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ z dnia 31 maja 1921 r.

Waluty i dewizy: Dolary St. Zjedn. kupno 975, sprzedaż 1020, czeki 975, 1020, Franki francuskie kupno 83, sprzedaż 86, czeki 85, 90, Franki szwajcarskie czeki 170, 190, Funty szterlingi kupno 3800, sprzedaż 4000, Marki niemieckie kupno 16, sprzedaż 17, czeki 16.25, 17.25, Korony austryackie kupno 1.70, sprzedaż 1.80, czeki 1.75, 1.85, Korony czesko-słowackie kupno 14.50, sprzedaż 15.50, czeki 14.80, 15.80, Lei rumuńskie kupno 16.50, sprzedaż 17.50, czeki 17, 18, Liry włoskie kupno 50, sprzedaż 54, czeki 52, 56.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. P. T. H. I—III em. of. 800, żąd. 850, trans. 825—830, IV em. of. 750, żąd. 800, trans. 780, Żegluga Polska of. 475, żąd. 525, Zieleniewski of. 6200, żąd. 6500, Warsz. Ska akc. Budowy Parow. II em. of. 2000, żąd. 2200, „Lemiesz" fabryki maszyn rolniczych of. 4500, żąd. 4800, „Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I—III em. of. 2300, żąd. 2500, „Automotor" fabryka samochodów of. 1900, żąd. 2100, „Górka" fabryka cementu of. 6400, żąd. 6600, Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza of. 4800, żąd. 5200, trans. 5000, „Tepege" Tow. dla przedsieb. górniczych of. 6400, żąd. 6700, Polska Nafta I—III em. of. 1400, żąd. 1700, trans. 1425—1650, Elektrownia w Sierszy of. 1750, żąd. 1850, trans. 1825—1850, „Oikos" T. A. of. 3600, żąd. 3800, „Pezet" Powszechne zakłady budowl. of. 900, żąd. 1000, Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini of. 2500, żąd. 2700, trans. 2550, „Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskokowych of. 3600, żąd. 3800, Fabryka porcelany w Ćmielowie of. 3600, żąd. 3800.

Warszawa, (T. M.) Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej panowało słabe usposobienie. W końcu kursy się wzmocniły. Listy zastawne ziemskie i miejskie były poszukiwane. Rublami się nie interesowano, waluty zagraniczne bez zmiany.

Waluty: Dolary St. Zjedn. trans. 1015, 1017, 1016, sprzedaż 1016, kupno 975, Franki franc. czeki trans. 87, Funty szterlingi czeki trans. 4000, 4085, 4065, Marki niemieckie 16.60, 16.65, Gdańsk trans. 16.60, Korony austryackie czeki trans. 1.82.

Paryż, 30 maja. (PAT) Renta francuska 3 proc. 57.47, 4 proc. 67.60, 5 proc. 82.70, 5 proc. rosyjskie 906.27, 3 proc. rosyjskie 86.16, 4 proc. zjednoczone tureckie 41, Bank Paryski 1396, Kredyty lyońskie 1465, kanał sueski 5850 Baku 2880, Lianossow 477, Balcew 297, Le Naphta 388, Tio Tinto 1501, Le Beers 473, Tanganika 69, Ramzine 105.50, Lombardy 86, Losy tureckie 73.50, Konsole rosyjskie 22.30.

Zurych, 31 maja. (PAT) Początkowe kursa dewiz. Berlin 9.10, Medyolan 29.50, Budapeszt 2.20 Warszawa 0.55, Nowy Jork 574, Praga 8.35, Zagrzeb 4.30, Bukareszt 9.40, Wiedeń 1.35, Austr. 1.02.

Praga, 31 maja. (PAT) Giełda. Berlin 109.25, Warszawa 6.25, Marka niemiecka 109.25, Marka polska 6.25.

Dział ekonomiczny.

„Targi wschodnie“ we Lwowie.

W najbliższej przyszłości oczekiwać należy ogromnego wzrostu handlu między produkującym Zachodem a łaknącym towaru Wschodem, który ponadto jest zbiornikiem wielu cennych surowców. W zrozumieniu wielkich korzyści, jakie płyną z tego handlu, stara się go zagranica skoncentrować u siebie i w tym celu urządzają Czechy, Niemcy, Austrya i t. d., jarmarki, targi i t. p.

Nam nie wolno dać się wyprzedzić innym państwom i musimy wszelkiemi siłami dążyć do skierowania całego handlu tranzytowego przez Polskę. Pierwsze kroki już poczyniono, — Warszawa, Poznań urządzają jarmarki, a obecnie powstała we Lwowie instytucya „Targów Wschodnich“, mająca na celu urządzanie peryodycznych jarmarków na wielką skalę, połączonych z wystawą próbek i wzorów. Pomysł ten nie konkuruje z zamierzeniami warszawskim i poznańskim, lecz stanowi jedynie skuteczne ich uzupełnienie.

Położenie geograficzne Lwowa daje mu pierwszorzędne znaczenie handlowe i wprost siłą faktu narzuca mu rolę pośrednika w wymianie towarów między Zachodem a Wschodem. Leżąc na szlaku Gdańsk—Gałacz i będąc węzłem linii kolejowych, łączących Polskę z Rosyą, Ukrainą, Rumunią, Czechami i Węgrami, — Lwów jest niejako bramą wypadową dla polskiej ekspansyi gospodarczej na Wschód. Nasze sfery rządzące, widząc w „Targach Wschodnich“ pierwszorzędny czynnik dla podniesienia stanu ekonomicznego, wartości waluty i bodziec dla wzmożenia produkcyi polskiej, przyrzekły jak najdalej idącą pomoc, a honorowe prezydyum, składające się z prezydenta ministrów Witosa, ministrów J. Przanowskiego, J. K. Steczkowskiego, Z. Jasińskiego, prezydenta m. Lwowa J. Neumana, prezydenta Izby handlowej Baczewskiego, oraz reprezentantów Francyi i Anglii we Lwowie, pułk. de Renty i Whitehead'a, — jest najwymowniejszym dowodem, jak poważnie i na jak wielką skalę są prace „Targów Wschodnich“ zakrojone.

Największą troską „Targów Wschodnich“ jest zapewnienie przedewszystkiem polskiemu przemysłowi wybitnego miejsca na jarmarku, a spodziewać się należy, że silnie uprzemysłowiona zachodnia Małopolska, w zrozumieniu doniosłości akcyi, weźmie w „Targach Wschodnich“ najżywszy udział.

Fabryka „Parowozów“ przechodzi w ręce Holendrów.

Dość głośne w swoim czasie w Krakowie „Parowozy“, których akcyami tak dziwnie manipulowały na giełdzie krakowskiej niektóre banki, obecnie oczekuje zmiana losów.

Wielka fabryka „Parowóz“ w Warszawie znajduje się, jak wiadomo, w posiadaniu petersburskiego Tow. akc. „Artur Koppel“ (obecnie znacyonalizowanego), którego akcye zostały w swoim czasie wprowadzone na cedułę giełdy warszawskiej. Przedsiębiorstwo jednak petersburskie stanowi faktycznie własność wielkiego, o sławie światowej przedsiębiorstwa berlińskiego „Orenstein i Koppel“. Inaczej mówiąc, **„Parowóz“ warszawski znajdował się i znajduje się dotąd w posiadaniu kapitalistów niemieckich.**

W tym stanie posiadania zajść ma obecnie, — jak donoszą pisma berlińskie, — **radykalna zmiana.** Oto od pewnego już czasu akcye „Orenstein i Koppel“ są na giełdzie berlińskiej usilnie poszukiwane. Pomimo otaczania przyczyn tego popytu tajemnicą, udało się stwierdzić, że zakupy są czynione na zlecenie wielkiej firmy handlu żelazem, Otto Wolf, która od paru lat skupuje akcye najważniejszych przedsiębiorstw górniczych i metalowych. Firma Wolff zdołała zakupić już bardzo znaczną, jeśli nie przeważną część akcyi „Orenstein i Koppel“. Działający w porozumieniu z tą firmą jeden z członków zarządu tego Towarzystwa, zaproponował wydanie za 25 milionów marek nowych akcyi które miałyby być przejęte przez firmę Wolff, z pominięciem prawa poboru przez innych akcyonaryuszów.

Jednocześnie jednak z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, że firma Wolff **działa w najściślejszem porozumieniu z pewną grupą holenderską**, której te akcye mają być przekazane. **Tym sposobem** przedsiębiorstwo berlińskie, a wraz z niem i **„Parowóz“ warszawski przeszłyby pod kontrolę holenderską.**

Z drugiej strony nadchodzą wiadomości, że znaczna grupa akcyonaryuszów, popierana przez niektóre banki berlińskie, wystąpiła do walki z firmą Wolff i grupą holenderską. Walka ta dotąd nie jest jeszcze rozstrzygnięta, wynik jej zadecyduje o losach znacznego przedsiębiorstwa warszawskiego.

Wywóz ziemniaków z Poznańsk. niepodlega ograniczeniu

Ministerstwo byłej dzielnicy pruskiej rozporządzeniem z dnia 28 maja zniosło szereg ograniczeń stosowanych dotąd w obrocie ziemniakami. Na mocy tego rozporządzenia z dniem 28 u. m. **wywóz ziemniaków z tej dzielnicy do innych dzielnic państwa polskiego nie podlega żadnym ograniczeniom.** Ł.

DROBNE OGŁOSZENIA

MŁODZIENIEC, szatyn, nawiąże korespondencyę z inteligentną, miłą blondynką lub szatynką, ewentualnie młodą wdówką, na razie w celu wymiany myśli. Dyskrecya zapewniona. Zgłoszenia z fotografią do admin. „Gońca Krak.“ pod „Niebieskie oczy“. 4322

ZGUBIONE papiery wojskowe na nazwisko Józef Kumała z Krakowa, Filarecka 3, unieważnia się. 4321

ZGUBIONO dokumenta wojskowe na nazwisko Mojżesz Hirsch Scharf, Kraków, Kolet[illegible]k 7. 4325

UNIEWAŻNIA SIĘ paszport zgubiony przez mieszkańca wsi Pstroszyce, Jana Małpę, wydany przez wójta gminy Wielko-Zagórze. 4330

POSZUKUJE SIĘ koncypienta adwokackiego, rel. rzym. kat., kawalera lub bezdzietnego wdowca, z praktyką i dobremi referencyami, w większem górskiem mieście powiatowem, stacya kolejowa na miejscu. Pokój zapewniony. Posada natychmiast do objęcia na bardzo korzystnych warunkach. Wiadomość u p. Kozłowskich, Kraków, Karmelicka 50, II p. 4159

KUPUJĘ: makulaturę, stare książki, odpadki papieru wszelkiego rodzaju po najwyższych cenach J. Łażęga, Podgórze, Rynek 2. 4067

STENOGRAF POLSKI (Nr. 2, rok II), organ Instytutu Stenograficznego i Centralnego Związku Stenografów bardzo ciekawy wyszedł. Roczna prenumerata: Mk. 100·— Administracya Warszawa, Krucza 16/13. Kraków: Gebethner, Krzyżanowski. 4315

WYDZIERŻAWI SIĘ gorzelnię na szereg lat w majątku 4.000 mórg ce[illegible]em obciążenia administracyi. Kaucya potrzebna najmniej dwa miliony marek. Bliższa wiadomość u p. Kozłowskich, Kraków, Karmelicka 50, II p. 4240

DO SPRZEDANIA willa murowana na ciosowym kamieniu o jedynastu pokojach, łazienką, wodociągiem, stajnią na 5 krów, 2 konie, świnie, i kojec na drób, wszystko kryte dachówką, oraz sad morgowy z 40 drzewami wysokopiennemi 12 letniemi i 115 drzewami sznurowemi, ogrodzenie siatkowe. Willę projektował prof. Talowski, stoi na podwyższeniu, pół kilometra od dworca kolejowego, w mieście, w Zachodniej Małopolsce. Cena 5.500 Dolarów. Bliższa wiadomość u p. Kozłowskich, Kraków, Karmelicka 50, II p. 4168

ZGUBIONO papiery wojskowe Feifei Abrahamowicz, w Krakowie, unieważnia się.

CENY GAZU.

Komisya gazowo-elektryczna Rady stoł. m. Krakowa na posiedzeniu w d. 25 maja b. r. podniosła cenę gazu począwszy od odczytów gazomierzy w miesiącu maju b. r. jak następuje: 4329

za 1 m^3 gazu zużytego do oświetlenia, gotowania, opałania Mk 13·—

za 1 m^3 gazu do motorów . . „ 12·—

Dyrekcya Krakowskiej Gazowni miejskiej.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“ Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś
Drukarnia Ludowa w Krakowie.